

Warszawa, 20.01.2023

dr hab. Patryk Pleskot  
prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego  
gł. specjalista  
Instytut Pamięci Narodowej  
Oddziałowe Biuro Badań Historycznych  
w Warszawie

Szanowny Pan  
dr hab. Dariusz Walencik, prof. UO  
Przewodniczący  
Rady Naukowej  
Uniwersytetu Opolskiego

**Recenzja rozprawy doktorskiej**  
***Polityczne uwarunkowania działalności Miejsca Pamięci***  
***i Muzeum KL Auschwitz – Birkenau***  
**autorstwa mgr. Zbigniewa Klimy**

Upamiętnianie przeszłych wydarzeń, zwłaszcza tych dramatycznych, których skutki można wciąż odczuwać we współczesności, to niezwykle ważne, ale i delikatne zadanie. Oddanie czci ofiarom najróżniejszych prześladowań, wskazanie na bohaterstwo ludzi broniących ojczyzny, potępienie zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości można skonfrontować się z pokusą wykorzystania tego typu działań do bieżącej gry politycznej czy ideologicznej. Każde upamiętnianie zakłada pewne cele i realizuje się w konkretnej rzeczywistości polityczno-społecznej.

Ta skomplikowana, choć bardzo ciekawa problematyka stała się przedmiotem pracy doktorskiej napisanej przez mgr. Zbigniewa Klimę. Stanowi ona swego rodzaju

*case study* w zakresie badań nad polityką pamięci: autor wybrał bowiem na przedmiot analizy jeden z najważniejszych przejawów tego zagadnienia: funkcjonowanie Miejsca Pamięci i Muzeum KL Auschwitz.

Na początku chciałbym wyraźnie podkreślić, że praca – choć niedoskonała – spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Stanowi oryginalne rozwiązanie obranego problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną autora oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Również pod względem formalnym praca zasadniczo spełnia wymagania przypisane rozprawom doktorskim. Pewne zastrzeżenia budzi miejscami nietrafny układ bibliografii: „archiwa”, „źródła drukowane”, „literatura”, „prace zbiorowe”, „wspomnienia, biografie”; „prasa” „strony internetowe”, „dzieła audio – wizualne” (powinno być zresztą „audiowizualne”). Bronią się tylko dwie pierwsze kategorie, w pozostałych nastąpiło wymieszanie źródeł i opracowań – a bibliografia powinna uwzględniać ten zasadniczy podział. Opracowania można ewentualnie podzielić na artykuły i książki. W zależności od tego, jak autor podchodzi do prasy, „dzieł audiowizualnych” i materiałów internetowych (można je interpretować źródłowo albo jako źródło wiedzy), warto by umieścić je w jednej z podstawowych kategorii według podziału na źródła i opracowania. Za błędną uznaję kategorię „wspomnienia, biografie”. Te pierwsze to przecież źródła, a drugie – opracowania.

Jednocześnie należy stwierdzić, że baza źródeł i opracowań jest wystarczającą podstawą do zrealizowania obranej koncepcji rozprawy doktorskiej. Szkoda, że zabrakło informacji czy autor korzystał z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – nie twierdzą, że dla jego tematu znalazłyby się tam kluczowe dane, ale trzeba by to sprawdzić. Na pewno w archiwaliach IPN można znaleźć informacje dotyczące tzw. sporu o krzyż, o którym pisze autor. To jednak tylko marginalna kwestia.

Na duży plus można zapisać autorowi dotarcie do archiwów organizacji lokalnych – przede wszystkim Stowarzyszenia „Memento”. To jedna z największych zalet tej pracy. Autor powinien przy tym doprecyzować, że znaczą część tych archiwów sam współtworzył, nagrywając rozmowy ze świadkami epoki. Później, przygotowując pracę, korzystał z tych zebranych relacji (zob. głównie rozdział 2). Tymczasem we wstępie nie wspomina o wykorzystaniu *oral history*. A trzeba to nie tylko zaznaczyć,

ale też scharakteryzować wykorzystany zbiór świadectw ustnych. Pozostałe elementy opisu bazy źródłowej nie budzą zastrzeżeń.

Praca zasadniczo napisana jest poprawną polszczyzną, choć nie jest wolna od pewnych niedomagań stylistycznych i interpunkcyjnych, które nie mają jednak pierwszorzędного znaczenia. W niektórych częściach jest ich więcej (zwłaszcza we wstępie), w innych mniej. W niektórych miejscach pojawia się problem za długich akapitów (co utrudnia nieco czytanie). Warto popracować nad tą kwestią przy ewentualnym przygotowaniu pracy do wydania w formie książki (do czego jak najbardziej namawiam).

Sposób sporządzenia przypisów nie budzi na ogół zastrzeżeń. Czasami zdarza się, że w odnośniku widnieje najpierw nazwisko, potem inicjał imienia (powinno być odwrotnie). Odnośniki do archiwaliów nie zawsze są przejrzyste, co po części może wynikać ze specyfiki niektórych zbiorów. Zasadniczo jednak odwołania spełniają swą rolę i pozwalają na weryfikację informacji podawanych przez autora.

Nie mam zasadniczych uwag do układu tematycznego rozprawy. Te mniejsze zawarłem poniżej i w odniesieniach do poszczególnych rozdziałów, ale – pragnę podkreślić – nie wpływają one na ogólnie pozytywną ocenę owego układu. Praca, prócz obowiązkowych części (wstęp, zakończenie, bibliografia) dzieli się na pięć rozdziałów: ogólny, teoretyczny rozdział „Historia a polityka” oraz ułożone chronologicznie części: „Miało Oświęcim - obóz koncentracyjny KL Auschwitz – Birkenau”, „Po wyzwoleniu. Początki działalności instytucjonalnej na terenie byłego obozu”, „Początki tzw. demokratyzacji Muzeum w Oświęcimiu – przenikanie dialogu oraz sporów wokół Miejsca Pamięci” oraz „Współczesna działalność Miejsca Pamięci i Muzeum KL Auschwitz – Birkenau”.

Rozdziały dzielą się na podrozdziały i czasem pod-podrozdziały. Być może to zbyt szczegółowa struktura, ale autor ma prawo ją zastosować, więc nie uważam tego za błąd. Nazwy niektórych tych części, choć od strony merytorycznej nie budzą zastrzeżeń, wydają się niekiedy zbyt długie czy niejasne, np. podrozdział „Miejsce politologii między historią a rolą mediów w kształtowaniu pamięci”, a szczególnie pod-podrozdział „«Obrona Krzyża papieskiego» odpowiedź na szum informacyjny związany z działalnością polskiego rządu w sprawie zagospodarowania terenów należących do

Muzeum oraz wokół nich”. Można się zastanowić nad ich modyfikacją, choć to głównie sprawa stylistyczna.

Do rozważenia przez autora pozostawiam wyróżnienie podrozdziału 4.4. jako osobnego rozdziału. Rozdział 4 jest bardzo długi, a ten ostatni podrozdział nieco różni się tematycznie od pozostałych. Nie jest to jednak zabieg konieczny i obecny układ się broni.

Drobnych poprawek wymaga paginacja: ta ze spisu treści czasem nie zgadza się ze stanem faktycznym.

Można się zastanowić na dodaniem ram chronologicznych w poszczególnych rozdziałach (od 2 do 5). Brak ten zwiększa niejasności i zmniejsza przejrzystość układu. Podobnie uważam za błąd niezamieszczenie ram chronologicznych w tytule pracy. Trzeba jednak dla równowagi stwierdzić, że w samej narracji autor przejrzystość wyznacza poszczególne przedziały czasowe, więc powyższa uwaga nie ma dyskwalifikującego charakteru.

Pewnym mankamentem rozprawy, widocznym zwłaszcza w ostatnich rozdziałach, jest pojawiająca się niekiedy nieaktualność różnych danych przytaczanych przez autora (przykłady tego zjawiska znajdują się niżej). Można wywnioskować, że praca powstawała długo, niektóre fragmenty zostały napisane parę lat temu i autor po prostu włączył je do całości, nie zawsze pamiętając o uaktualnieniu danych, wniosków, niektórych wątków. Wypada zarazem podkreślić, że problem ten pojawia się tylko w niektórych miejscach i bynajmniej nie neguje ani założeń, ani wniosków proponowanych przez autora. Przed publikacją książkową pracy warto byłoby to uzupełnić.

Poniższe, bardziej szczegółowe uwagi to bardziej katalog refleksji recenzenta przy lekturze pracy i zaproszenie autora do dyskusji. Wcale nie muszą one wskazywać na błędy i nie negują ogólnie pozytywnego odbioru rozprawy.

## **Wstęp**

Wprowadzenie należycie spełnia swoją rolę. Stawia dobre pytania badawcze i formułuje zasadne hipotezy. Widać, że autor mocno „wgryzł się” w temat, dysponuje dużą wiedzą i sprawnie porusza się w ramach przyjętej problematyki badawczej, której

zdefiniowanie właściwie i zasadnie tłumaczy. Przekonująco wyjaśnia powody i sposoby wykorzystania poszczególnych metod badawczych.

Do przyszłej refleksji autora pozostawiam również wykorzystanie klasycznej już w sumie teorii „narracji pamięci” jako kolejnej inspiracji do badania tytułowego tematu. To tylko luźna sugestia.

Pewne wątpliwości budzi teza: „Autor opracowania podkreśla, że tego typu publikacje niemal zawsze pokrywały się z tym, co władze państwowe, w danym okresie, prezentowały w prowadzonej przez siebie polityce historycznej” (s. 10). Z kontekstu wynika, że chodzi mu o całą prasę, literaturę, strony internetowe itp. A przecież istnieją pro- i zdecydowanie antyrządowe media. Czy więc w tym aspekcie wyjątkowo panowałby konsensus? Jeśli tak, trzeba to wyraźnie podkreślić, bo to niezwykle ważna teza. No ale czy chociaż na marginesie nie pojawia się jakaś kontr-narracja? Trzeba się nad tym pochylić. Niemniej autor ma prawo do formułowania autorskich koncepcji, świadczących o jego samodzielności i umiejętności formułowania wniosków na podstawie przeprowadzonych badań.

Z kwestii szczegółowych: prócz niedomagań stylistycznych można znaleźć następujące, urwane chyba zdanie: „Nazwa „Auschwitz – Birkenau” również poza granicami kraju” (s. 9); dziwnie brzmi też np. określenie „spotkania z elementami systemu” (s. 9).

Nie trzeba tłumaczyć, że wstęp jest na początku, a zakończenie na końcu (s. 10).  
Co to jest „propagandowy wydzźwięk wyzwolicieli”? (s. 11)

## **Rozdział 1**

Nie jestem pewien, czy wypada zaczynać aż od „początku świata” i analizować definicję „historii”, ale autor ma do tego prawo. Ogólnie nie mam większych zastrzeżeń do narracji tego rozdziału. Mówiąc o ponowoczesnym zwrocie w historiografii, warto odnieść się do twórczości Haydena White’a – to bardziej wpływowa postać niż wspomniany w tekście Patrick Hutton. Ponadto zabrakło choćby jednego akapitu z autorskim podsumowaniem tego, co napisał w rozdziale. To jednak w sumie drugorzędne kwestie.

W podrozdziale 1.2. brakuje w niektórych fragmentach przypisów. Według jakiego kryterium autor dobrał cytowane tu głosy uczestników debaty publicznej i mediów? Zanalizował je prawidłowo.

„Odbiór współczesnej polityki jest coraz bardziej skomplikowany poprzez rosnącą rolę tzw. czwartej władzy – mediów” (s. 32) – co oznacza to zdanie?

W długim akapicie ze stron 34–35 odnośniki są chyba za rzadkie.

## Rozdział 2

Tutaj pojawiają się cytaty ze świadków epoki. Jak zaznaczałem, należy wytłumaczyć, skąd się wzięły; zdawkowe adnotacje w przypisach to jednak za mało. Na pewno te relacje okazują się bardzo przydatne i wydatnie wzbogacają narrację i wartość pracy. Autor wykorzystuje je w sposób umiejętny.

Znów niekoniecznie trzeba przypominać o oczywistościach (takich, jak moment rozpoczęcia wojny), choć rozumiem, że jakoś trzeba było ten rozdział zacząć.

Bardzo zasadne jest rozróżnienie dziejów Oświęcimia jako miasta od opisu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” i dalszych wątków okołoobozowych. Opis ten nie budzi zastrzeżeń, choć w dużej części opiera się na istniejących opracowaniach (nie w tym złego). Autor pokazuje swoją dobrą orientację w tych zagadnieniach. Ciekawym wątkiem jest nawiązanie w tym kontekście do słów Dimitra Miedwiediewa z 2010 r. (s. 71) oraz opisanie działań sowieckiej ekipy filmowej (s. 72–75)

Pomyłką formalną jest niewyróżnienie podrozdziału 2.1 w spisie treści (tak przynajmniej jest w elektronicznej wersji pracy).

Z drobiazgów:

Strona 45: tu cytat pojawia się jednocześnie jako zapis kursywą i w cudzysłowach.

„Miejsce szykan Żydów” – brzmi to niezręcznie (s. 50).

„[...] do obozów zagłady Powołali Rady Starszych (rabinie i osobistości),” (s. 51) ???

„obozy koncentracyjne w przedwojennych granicach Niemiec w swoich zasobach osobowych praktycznie nie posiadały Żydów” (s. 52) – brzmi to niezręcznie!!!

„Koniec 1943 roku Auschwitz-Birkenau stał się jedynym ośrodkiem masowej zagłady” (s. 52) – styl

„Założycielem był więzień obozowy nr 4589 Witolda Pilecki” (s. 56) – literówka.

### **Rozdział 3**

Opis powojennego Oświęcimia jest bardzo ciekawy, podobnie jak pierwsze zabiegi manipulacyjne ze strony komunistów (pomijanie milczeniem działań oddziału Armii Krajowej „Sosieński”). Interesujące są też okoliczności najróżniejszych inicjatyw instytucjonalnych i początków muzeum, zabiegów stalinizacyjnych. Autor opisuje te zagadnienia ze znanstwem, nie boi się wyciągać wniosków i formułować (z uzasadnieniem) ocen, choć znów bazuje przede wszystkim na istniejącej literaturze. Trochę brakuje tu śladów korzystania z archiwów (najwięcej jest ich w ostatnim podrozdziale).

Nie jestem pewien, czy trzeba dzielić podrozdział 3 na dwa krótkie podrozdziały – gdyby robić to konsekwentnie, musiałyby takich podziałów być znacznie więcej. Pozostawiam tę kwestię otwartą.

Przypisy nr 169, 171 – pojawia się tam równoległa narracja. Jako narracja, powinna raczej trafić do tekstu głównego.

Kto skłonił więźniów do napisania listu do Bieruta? (s. 83).

„Narzucony i trwający 45 lat system komunistyczny podzielimy na kilka etapów, które różnią się od siebie różnym charakterem ingerencji władzy w życie obywatela” (s. 90); „wykorzystując liczną widownię (35 tysięcy osób)” (s. 92); „Problem z wytworzeniem specyficznej sytuacji dotyczącej „klasowej” interpretacji więźniów obozu” (s. 93) – styl

### **Rozdział 4**

Nienajlepiej wygląda zestawienie długiego tytułu rozdziału z jeszcze dłuższym tytułem pierwszego podrozdziału – ale pewnie nie da się tego zasadnie uprościć. Same tytuły, choć długie, merytorycznie się bronią; w sumie nie mam więc zastrzeżeń do konstrukcji rozdziału.

Autor słusznie podkreśla znaczenie wpisania Muzeum w system wartości UNESCO, a także duże, może nawet przełomowe znaczenie pielgrzymki papieskiej z 1979 r. Również koncept „demokratyzacji” Muzeum jest merytorycznie zasadny i w należyty sposób wytłumaczony oraz przedstawiony. Ciekawa jest analiza zachowania różnych środowisk wokół pielgrzymki i – szerzej – muzealnej narracji.

Brakuje przy tym śladów choćby punktowej kwerendy w IPN mającej na celu sprawdzenie, czy w MSW analizowano pobyt Jana Pawła II na terenie Auschwitz-Birkenau. Wzbogaciłoby to bazę źródłową pracy. Autor wykorzystuje – i słusznie – źródła publikowane, ale można by ewentualnie zajrzeć głębiej. Zarazem powoływanie się w przypisach (nr 257) na opracowania Petera Rainy jest dość ryzykowne, jako że badania tego historyka były już podważane – choć akurat edycje źródłowe można zaakceptować. W sumie więc nie uznaję tych drobnych braków za zasadniczy problem.

Przypis 256: nieprecyzyjnie opis tego, czym był PKWN (brak wskazania na siłę sprawczą Moskwy) – do poprawy.

Może warto byłoby zajrzeć (o ile to możliwe) bezpośrednio do prasy zachodniej omawiającej pielgrzymkę papieską (część pism ma swoje archiwa dostępne online). Autor przedstawia ich omówienia w prasie polskiej i w KC PZPR, a te nie musiały być dokładne, a na pewno nie obiektywne. To postulat na przyszłość

Potencjalnie najbardziej ryzykowny do opisania był podrozdział 4.3, skupiający się na konfliktach wokół Muzeum. Autor wyszedł jednak z tego zadania obronną ręką, zachowując obiektywizm i jednoznacznie dając wyraz dojrzałości badawczej. W początkowej analizie może zbyt polega na nienowym już opracowaniu Petera Rainy, ale w opisie nie dochodzi do przekłamań.

Przypis nr 318: można jeszcze dopisać m.in.: B. Le Léanec, *La polémique se poursuit sur le carmel d'Auschwitz*, „La Croix”, 15 IV 1986. W ramach opisywania wątków dyplomatycznych (np. s. 134) warto sięgnąć do P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013, s. 701, 704, 819.



„Przedstawiciele kościoła katolickiego mieli przeczucie, iż już wkrótce nastąpi eskalacja konfliktu” (s. 155) – skąd to przeczucie?

Jak było wspomniane, tytuł pod-podrozdziału 4.3.2 jest za długi i niejasny. Pod koniec tego rozdziału pojawiają się elementy podsumowujące, które nie do końca pasują do reszty.

Autor z dużym znanstwem opisuje kwestię „stref ochronnych” (pod-podrozdział 4.3.3), świetnie wyczuwając punkt widzenia Oświęcimian. Trzeba by wyjaśnić czytelnikowi, jaki jest związek tej narracji rozprawy z opublikowaną pracą: Z. Klima. B. Wasztyl, *W cieniu Auschwitz*, Oświęcim 2011. Nie stwierdziłem tu jednak żadnych elementów autoplgiatu.

Ważny jest pod-podrozdział 4.3.4 – widać, że autor dobrze orientuje się w tym zagadnieniu, dotyczącym w dużej mierze wewnętrznego kontekstu funkcjonowania Muzeum. Jeszcze bardziej potrzebny społecznie jest pod-podrozdział 4.3.5: bardzo dobrze, że autor zajął się w sposób rzeczowy tematem „polskich obozów koncentracyjnych”. Przydałoby się może kilka nowszych przykładów użycia tego pojęcia: w pracy autor zatrzymuje się (o ile czegoś nie przeoczyłem) na 2016 r.

Tytuły pod-podrozdziałów 4.4.1. („Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu - nowym spojrzeniem na stosunki polsko-niemieckie”) i 4.4.2 („Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu - miejscem spotkań wielu religii”) brzmią trochę zbyt sloganowo, choć w sumie spełniają swą rolę i nie przekraczają dopuszczalnych norm. Nie jest to duży problem, ale może dałoby się to jakoś poprawić. W tym drugim powtarza się nieco wcześniejszych wątków; warto by bardziej zminimalizować te powtórzenia (całkowicie na pewno nie do uniknięcia – co należy zrozumieć). Warto byłoby też zmodyfikować tytuł trzeciego pod-podrozdziału, bo brzmi on identycznie jak opublikowany już artykuł (zob. przypis nr 663). Ogólnie w tym podrozdziale autor oferuje fachowy, zniuansowany, niepozabawiony refleksyjny opis wątków związanych z Domem, Centrum Dialogu i Centrum Żydowskiego – jest on zdecydowanie godny pochwały.

„Po zakończeniu II wojny światowej sytuacja Niemiec znacznie się zmieniła” (s. 209) – to raczej truizm. Dalsze rozważania są jednak poprawne, a poruszana w całym tym podrozdziale tematyka jest stosunkowo mało znana i stąd warta naświetlenia.

Treść z przypisów nr 626 i nr 627 można dać do tekstu głównego, gdyż zawierają ważne informacje.

Strona 223: czy obecny premier gościł w Międzynarodowym Domu?

Przypis nr 636: Gierek był I sekretarzem, a nie tylko sekretarzem KC PZPR. Przy tym w przypisie tym powtarza się treść zawarta już we wcześniejszych fragmentach rozprawy.

Strona 244: czy nie było późniejszych odznaczeń (autor zatrzymuje się na prezydenturze Bronisława Komorowskiego)? Poza tym centrum nie istnieje „ponad dekadę” tylko ponad dwie dekady. Ten pod-podrozdział w największym stopniu wymaga aktualizacji, chociaż pod względem merytorycznym się broni.

Z drobiazgów:

W rozdziale cały czas zdarzają się błędy stylistyczno-językowe, zob. np.:

„Elementem, który niekorzystnie mógł przyczynić się do chęci zgłębienia przebiegu wizyty w Muzeum Auschwitz – Birkenau są również konflikty, które miały miejsce po zakończeniu wizyty w Oświęcimiu, a miały charakter około religijny” (s. 111);

„Polska przyjęła głowę kościoła katolickiego” (s. 115);

„początkiem końca Świtonia na «zwirowisku»” (s. 168);

„Trzecim ważnym elementem przez który Dom musiał poczekać na akceptację przez mieszkańców Oświęcimia to powolny upadek systemu komunistycznego w Polsce” (s. 219) itp.

Pojawia się niekiedy niedbałość w przypisach, zob. np. „A. Friszke Zaremba, Wizyta, M. Jana Pawła II w Polsce 1979 Dokumenty KC PZPR i MSW Warszawa 2005” (przypis nr 261). Niekiedy brakuje zastosowania zapisu „op. cit.”, niepotrzebnie powtarza się pełny zapis bibliograficzny. W przypisach 332, 333, 334 są błędy ortograficzne w zapisach tytułów gazet; pojawiają się różne czcionki (np. przypisy ze strony 149, 164). Pozostałe odnośniki sporządzono zasadniczo prawidłowo.

Tabela ze str. 166: błąd w zapisie (liczba 661).

## Rozdział 5

Tytuł podrozdziału 5.1 („Międzynarodowa Rada Oświęcimska jako ciało normalizujące dialog międzynarodowy na temat pamięci o zbrodniach dokonanych w byłych niemieckich obozach zagłady znajdujących się na obecnym terytorium Polski”) jest trochę za długi, choć merytorycznie się broni.

Nie jest pewne, czemu wątki poświęcone Międzynarodowej Radzie i Międzynarodowemu Centrum Edukacji znalazły się akurat w rozdziale 5, a te poświęcone innym inicjatywom omówione zostały w rozdziale 4. Trzeba jednak podkreślić, że autor ma prawo do tego podziału; i z treści można częściowo wywnioskować, skąd on wynika. Warto byłoby jaśniej wytłumaczyć czytelnikowi, co konkretnie autor rozumie, gdy używa słowa „współczesna działalność”. Elementy współczesności pojawiły się przecież również wcześniej.

Sama analiza funkcjonowania Rady, a także pozostałych instytucji i inicjatyw, zawarta w tym rozdziale, jest zasadna i trafna, dowodząca dobrej orientacji autora w temacie. Mimo kontrowersyjności opisywanych wątków (ideologicznych i finansowych), autor potrafi zachować obiektywne podejście, co jest dużym plusem. Nie rezygnuje przy tym z przytaczania różnych „smaczków” (np. s. 278–279, 287).

Podrozdział 5.3: znowu ten tytuł jest trochę długi i przez to mało przejrzysty, choć pewnie trudno zaproponować krótszą wersję, więc rozumiem wybór autora. Pierwszy akapit tego podrozdziału jest za długi, w dodatku stanowi zbyt ogólne wprowadzenie, powtarzające niektóre wątki poruszane wcześniej. Warto to skrócić.

Ostatni podrozdział ma charakter podsumowujący. Warto rozważyć, czy nie połączyć go z zakończeniem. Obecny układ jest jednak akceptowalny.

Z drobiazgów:

Dlaczego akurat w 2000 r. nastąpił przełom? (s. 252).

Podrozdział 5.2: można w tytule zrezygnować ze słów „na płaszczyźnie lokalnej”. To i tak wynika z tekstu, a tytuł byłby w ten sposób krótszy.

Co się stało z programem strategicznym po 2015 r.? (s. 260).

Jak się ma „Oświęcimski Strategiczny Program Rządowy” do „Strategii Rozwoju Miasta Oświęcim na lata 2014-2020”? (s. 269).

Strona 272: nie ma żadnych nowszych filmów po 2012 r.?

Przypis nr 808: autor pisze „w chwili obecnej”, a odwołuje się do strony internetowej odczytanej w 2015 r.

Strony 298–299: przydałyby się analizy budżetu z późniejszych lat (o ile są dostępne).

„W skład poszczególnych kadencji wchodzi głównie autorytety specjalizujące się...” (s. 258) – styl

Przypis nr 760: „więcej w innym rozdziale” – trzeba napisać, w którym.

Przypisy bywają niewyjustowane (np. s. 279, 293 i n.).

### **Zakończenie**

Zakończenie spełnia swe zadanie, chociaż miejscami bardziej pasuje do kategorii streszczenia niż podsumowania. Niemniej autor nie unika własnych wniosków i prognoz, co zapisuje się na plus. Merytorycznie ta część się broni.

Z drobiazów:

„Przez niemal siedemdziesiąt lat funkcjonowania Muzeum” (s. 310) – trzeba zaktualizować ten zapis.

„Bardzo trudna kwestia o tym w jaki sposób opowiedzieć o tej zbrodni potrzebowała odpowiedniego języka narracyjnego” – styl, interpunkcja.

\*

W konkluzji recenzent pragnie podkreślić, że przedstawiony przez mgr. Zbigniewa Klimę maszynopis, mimo pewnych mankamentów, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, określone na podstawie przepisów ustawy 14 marca 2003 r. *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.). Jak stwierdziłem na początku, praca stanowi oryginalne rozwiązanie obranego problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną autora oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Recenzent rekomenduje zatem uznanie tej pracy za podstawę do przyznania autorowi stopnia naukowego doktora nauk społecznych w zakresie nauk o polityce i wnioskuje o dopuszczenie do dalszych etapów postępowania doktorskiego.



Patryk Pleskot